



SZCZĘSNY KŁODNICKI

PLAN OGÓLNY

PAŃSTWOWEJ ORGANIZACYI PRACY
DLA PODNIESIENIA WYTWÓRCZOŚCI
W NIEPODLEGŁEJ POLSCE I LITWIE

LWÓW
NAKŁADEM AUTORA
1918

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



10000297713

PLAN OGÓLNY

PAŃSTWOWEJ ORGANIZACYI PRACY
DLA PODNIESIENIA WYTWÓRCZOŚCI
W NIEPODLEGŁEJ POLSCE I LITWIE

NASZRICOWAŁ
SZCZĘSNY KŁODNICKI

NAKŁADEM AUTORA
DOCHÓD PRZEZNACZONY NA FUNDUSZ
OŚWIATOWY IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI

1918

Dar Kłodnicki



T 30144

CZCIONKAMI DRUKARNI „GRAFIA”, WE LWOWIE, UL. CHORAŹCZYNY 27.

Akc. Nr.

3450/50

PRZEDMOWA.

Obecna wojna światowa wykazała najdobitniej, jak doniosłe ma znaczenie dobra organizacja dla wyniku zbiorowych usiłowań. Dobra bowiem organizacja nie tylko umie zużytkować odpowiednio oddane jej siły i (inne) środki, ale przez wewnętrzny harmonijny porządek dozwala skierować spotęgowane usiłowania tam, gdzie może osiągnąć najlepsze wyniki dla swojego celu. To też wyniki jej, zwłaszcza w dziedzinie wojskowej, zadając kłam obliczeniom nie uwzględniającym jej należyte, wywołały zdumienie świata całego. Aby organizacja była dobrą, musi przedewszystkiem być dostosowaną nietylko do celów, którym ma służyć, ale liczyć się także z rodzajem i właściwościami sił i środków, których ma używać: dlatego nie da się ona szablonowo naśladować. Przedewszystkiem odnosi się to do organizacyi większych. A że ustalenie planu ogólnego ułatwia znacznie opracowanie harmonicznych projektów szczegółowych, dlatego zdecydowałem się zebrać dawne wyniki myślowe i obserwacyjne w całość, na jaką mnie stać było, a ze względu na spodziewaną aktualność sprawy opublikować w tym celu, aby przedewszystkiem dać wyraz potrzebie takiego planu. Może to spowoduje innych do rozmyślań na ten sam temat i przyczyni się do ułożenia najlepszego planu or-

ganizacyjnego. Od nas samych zależeć będzie najwięcej, czy i jak siły swoje i środki dla siebie wykorzystamy, a że to wchodzi przede wszystkim w dziedzinę gospodarki wewnętrznej, więc też nie powinniśmy się obawiać poważniejszych przeszkód zewnętrznych.

Przy układaniu planu trzymałem się tych samych linii wytycznych, co w poprzedniej mojej publikacji pod tytułem „Marzenia z dziedziny finansowej gospodarstwa społecznego Niepodległej Polski“, a mianowicie osiągnięcia nie zbyt trudnym sposobem jak najlepszych wyników za jak najmniejszym przyczynieniem się finansowem ze strony skarbu państwowego. Że mimo to świadczenia skarbowe będą znaczne, nie mogło ulegać żadnej wątpliwości, ale przypuszczam, że w stosunku do zamierzeń będą one znacznie mniejsze, aniżeli, gdyby ten sam program chciano wykonać dotychczas praktykowanym sposobem.

Pomysłu zasadniczego do niniejszego planu dostarczyły mi dzieje ojczyste, a nie komplikacja pomysłów obcych. Rozważając okres poprzedzający bezpośrednio wystąpienie Polski na widownię dziejową jako państwo niepodległe, wykazujące wiele analogii z chwilą bieżącą, musiałem główną uwagę zwrócić na wielką postać dziejową; przycienioną dziełami wojennymi swojego syna, a mianowicie na księcia Mieszka, ojca Bolesława Chrobrego. Poszukując przyczyn tej nadzwyczajnej kariery dziejowej państewka lennego, a w dodatku słowiańskiego, natrafiłem prawdopodobnie na właściwe źródło naszej długotrwałej państwowości i narodowości. Wyczucie Mieszkowego planu organizacyjnego w głównych zarysach i zastosowanie go do chwili bieżącej nie przedstawiało już zbyt trudności.

Oby też Duch tego genialnego Piastowicza natchnął swoich epigonów, stojących w przededniu odbudowy tego wielkiego dzieła do ogólnego uznania i zastosowania Jego

zasady głównej, że żywotny organizm państwowy powstać może tylko na podwalinach powszechnej ofiarności i karności, i że one stanowią istotną treść prawdziwej miłości Ojczyzny!

I. OGÓLNY PRZEGLĄD ORGANIZACYI PRACY.

Ciężki był los pierwotnego mieszkańca ziemi. Troška o zaspokojenie niezbędnych potrzeb życiowych własnej rodziny, jak: jedzenie, ubranie i mieszkanie pochłaniała jego wysiłki w zupełności. Jeśli się doda do tego walkę z siłami elementarnymi, dzikimi zwierzętami, a potem ze złymi sąsiadami, to będzie aż nadto, aby sobie przedstawić, jak wyglądał ów, przez poetów opiewany, „wiek złoty“. Nędzne to było życie, gdyż z konieczności uważać musiano nasycenie żołądka za szczyt marzeń. To też, gdy było co jeść, jadano aż do przesytu, w przeciwnym zaś razie głodowano, ratując się od śmierci takimi surogatami, jak kora drzewna, koronki roślin itp. Widmo głodu ścigało pierwotnego człowieka przez całe życie i ono było pobudką do ustawicznej pracy, która wejść musiała w jego naturę, a w dalszym ciągu zacydowała nawet o jego rozwoju umysłowym. Potrzeba bowiem jest matką wynalazków, a im większe były potrzeby, tem człowiek musiał więcej wyteńczyć obok rąk także swój umysł, aby im nadażyć, a następnie ulżyć swoim wysiłkom. Takie są zaczątki organizacyi pracy.

Pierwszym jej objawem jest podział pracy w rodzi-

nie, przyczem kobieta obejmuje, oprócz naturalnego zająćcia, jakim jest wychowanie dzieci, staranie o porządek domowy, przygotowanie potraw i odzieży, zaś mężczyzna jest z reguły dostawcą środków do życia i obrońcą przed niebezpieczeństwami. Podział pracy staje się zawiązkiem specjalizacji czyli pracy kwalifikowanej, która w dalszym rozwoju prowadzi do powstania odrębnych zawodów przemysłowych i zarobkowych, a szczytem osiąga sztuk pięknych.

Równocześnie rozwija się organizacja pracy także w innym kierunku. Ze wzrostem ludności przybyła człowiekowi możność dokonywania dzieł takich, które wymagają spółdziałania większej ilości ludzi, lub przy takim spółdziałaniu dają się łatwiej wykonać. Zaczyna się ona zbiorowemi polowaniami, połowem ryb, a wydoskonala się przy tworzeniu zbiorowej obrony przed niebezpieczeństwami. Tak powstaje siła zbrojna zbiorowa, która służy równocześnie także i do napadów na sąsiadów celem uzyskania korzyści. Ona następnie daje możność przemienienia związków i grup rodowych oraz ludowych w organizm wyższego rzędu, jakim jest państwo. Państwo, objąwszy na siebie obowiązek zabezpieczenia granic od napadów zewnętrznych i utrzymywania porządku wewnętrznego, stworzyło właściwą podstawę do podniesienia wytwórczości ogólnej, która poprzednio z przyczyn naturalnych musiała się ograniczać do najniezbędniejszych potrzeb życiowych. Przez państwo przychodzi z reguły cywilizacja, a następnie wytworzenie się narodu, który tylko w państwie i przez państwo swój właściwy wyraz znaleźć może. Dlatego naród, który utracił swoją państwowość, tak długo nie ustanie w najofiarniejszych wysiłkach, aż ją z powrotem odzyska, lub rozpadnie się na elementy, z których powstał. Państwo w dalszym rozwoju rozszerza zakres swojego działania na rozmaite dziedziny życia gospodarczego i duchowego i nie straciło dotych-

czas racyi bytu, ale po pewnych przeobrażeniach i poprawkach, jakie niewątpliwie spowoduje obecna wojna światowa, ma przed sobą do spełnienia jeszcze bardzo wiele zadań dla dobra swojego ogółu i ludzkości. Rozmaici doktrynerzy muszą jeszcze długo czekać na upadek tak olbrzymiej organizacyi pracy zbiorowej, wyrosłej z potrzeb i dla potrzeb ludzkości, a zbliżające się właśnie do fazy nowego rozwoju, który niewątpliwie nastąpi po zreformowaniu jego etyki zewnętrznej i wewnętrznej, t. j. gdy zasada siły ustąpi przed zasadą sprawiedliwości.

Trzeci rodzaj organizacyi pracy jest kombinacją obydwóch poprzednich. — Przy wytwarzaniu wyrobów, zwłaszcza mających zbyt masowy, czyli t. z. codziennego użytku, zrobiono spostrzeżenie, że wiele pracy i czasu marnuje się na zmianę narzędzi i materiałów, oraz na przechodzenie z poszczególnych faz produkcyi do innych, jeśli dzieło całe wykonuje jeden i ten sam pracownik. Zaczęto więc zastosowywać przy tem pracę zbiorową t. z. akordową i osiągnięto zdumiewające wprost wyniki. I tak na przykład stwierdzono, że pracownik kwalifikowany wyprodukować może 20 szpilek, czyli że 10 takich robotników pracujących odrębnie wyprodukowałoby dziennie 200 szpilek. Tymczasem tych samych 10 robotników, nawet o nieco niższej kwalifikacyi ogólnej, pracując w akordzie, t. j. każdy wykonując inną pracę składową, wyprodukować mogą dziennie 48.000 szpilek, a zatem na każdego z nich wypadnie 4.800, czyli 240 razy więcej szpilek, aniżeli przy produkcyi indywidualnej. To dało podstawę do rozwoju wielkiego przemysłu fabrycznego, który uzupełniwszy znaczną część pracy ludzkiej pracą motorową, nadzwyczaj spółęgował wytwórczość, przynosząc olbrzymie zyski, tak dla odnośnych gospodarstw zarobkowych, jak też pośrednio dla gospodarstw społecznych — posuwając równocześnie dzieło cywilizacyjne o wielki krok naprzód.

Rozwój przemysłu zagroził istnieniu wielu gałęzi przemysłu rękodzielniczego, który nie był w możności z nim konkurować. Przemysł fabryczny wymaga znacznego stosunkowo kapitału i pewnych sprzyjających warunków (odpowiednio tanich surowców, środków komunikacyjnych itd.), aby mógł wytrzymać konkurencyję wzajemną, dlatego rozwój jego nie nastąpił równomiernie w rozmaitych krajach. Wytworzona przez wieki równowaga wytwórczości została przez to zachwiana. Państwa starają się ją utrzymać za pomocą ceł ochronnych, uwolnień podatkowych, ułatwień transportowych i kredytowych, premii wywozowych itp., z drugiej zaś strony przez rozwój szkolnictwa zawodowego pragną podnieść jakościowo wytwórczość przemysłu rękodzielniczego, — a przez szczególną opiekę nad nim (ułatwienia kredytowe, podatkowe, dostarczanie tanich motorów itp.), podtrzymać go przy życiu, aż się dostosuje do nowych warunków.

Jakich ponadto środków użyłoby należało dla podniesienia wytwórczości przemysłowej w Polsce i Litwie ze względu na szczególne ich warunki gospodarcze i inne okoliczności — naszkicowano w dalszym ciągu niniejszej publikacji.

II. OBOWIĄZEK POWSZECHNEJ SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ DLA MĘŻCZYŹN.

A) Organizacja hierarchiczna.

Ogół gospodarstw zarobkowo-wytwórczych społeczeństwa, należącego do tego samego typu, co i nasze, możnaby przedstawić obrazowo jako armię rozwiniętą bojowo, ale o bardzo dziwnym składzie. Oto w pierwszej linii widzimy masę drobnych oddziałów pod dowództwem kaprali, mających gdzieś wybranego honorowego komendanta, którego się prawie wcale nie słucha. Niektóre z nich uzbrojone w nowoczesne karabiny, większość w broń starszego systemu, a nawet całkiem staroświecką, jak maczugi, siekiery, cepy itp. To nasz przemysł ręko-dzielniczy. Dalej idą w tej linii oddziały większe, w rodzaju batalionów, uzbrojone przeważnie w nowoczesną broń ręczną, karabiny maszynowe i artylerię. To nasz przemysł fabryczny. Z tyłu poza nimi bardzo liczna rezerwa, rzadko gdzie uzbrojona i to przeważnie w broń staroświecką. Komendy we właściwym tego słowa znaczeniu niema, tylko komitety wojskowe z głosem doradczym dla wszystkich. To nasz przemysł rolniczy. Komendant armii zupełnie w tyle, mając zbyt wiele kłopotów z główną radą żołnierską, wkracza dopiero wtedy,

gdy w armii rozsterki przybierają większe rozmiary, zresztą studjuje raporty i sporządza zestawienia statystyczne. Ogółem stara się być raczej opiekunem armii, a nie jej komendantem, bo przedewszystkiem nie chce zrażać do siebie żołnierzy, z których ciągnie dobre zyski, nie dla siebie wprawdzie, ale dla ogółu. Przed frontem armii znajduje się rów obronny, czasem nawet drutem kolczastym wzmocniony, ale front nie jest równomiernie obsadzony, albowiem są w nim liczne i szerokie luki, czyli miejsca nieobsadzone. Stosunki wewnętrzne w armii mniej więcej takie. Kaprale, którym wiele żołnierzy zdezerterowało, gdyż im nie byli w stanie zapłacić odpowiedniego żołdu, rzadko kiedy robią użytek z broni w kierunku nieprzyjaciela, lecz przedewszystkiem muszą się bronić przeciw własnym batalionom, a nadto walczyć ze złośliwymi kolegami. Bataliony kierują swój ogień przedewszystkiem na oddziały kaprałskie. Ogień ten jest mniej szkodliwym dla tych, którzy mają broń nowoczesną i umieją się odpowiednio okopać, ale stary autorament wprost dziesiątkuje. Pewnem jest atoli, że kaprale nie opuszczą tak łatwo swoich stanowisk. Inaczej przedstawia się sprawa z batalionami. Żołnierze ich, rekrutujący się z rezerwy, oraz uciekinierów z oddziałów kaprałskich, czują się niezadowoleni ze swojego położenia, żądają większego żołdu, a komendanci są twardzi w tym kierunku. Tworzy się więc organizacya obronna, i to nie tylko wewnątrz armii, ale nawet z towarzyszami z obozu nieprzyjacielskiego. Komendanci, mając do zwalczania oprócz oddziałów kaprałskich, także i sąsiednie bataliony własnej armii, a nadto silniejsze jeszcze bataliony nieprzyjacielskie, w końcu wobec niesnasek wewnętrznych wśród własnych żołnierzy, czując się zbyt wielostronnie zagrożonymi, usiłują się utrzymać przy pomocy kompromisów, zawieranych kosztem oddziałów kaprałskich i rezerw. Tymczasem bataliony nieprzyjacielskie coraz wię-

cej osadzają się w lukach frontowych. Gdy oddziały pierwszej linii walczą mniej lub więcej na kilku nawet frontach, to w rezerwie panuje względny spokój. Kto ma co jeść, ten stanowiska nie opuszcza, a gdy niema, to idzie do formacyi frontowych lub nawet do nieprzyjaciela; gdy jednak zarobi nieco grosza, wraca z reguły na dawne swoje miejsce. Porównanie powyższe, jeśli nie zupełnie trafne, to w każdym razie jest dość drastyczne, dlatego ułatwia dostrzeżenie braków w całym układzie wytwórczości społecznej. Już na pierwszy rzut oka ocenić można, że armia przedstawiona nietylko jest bardzo słabo kwalifikowaną do ofensywy, ale nawet wysoce jest prawdopodobnem, że i frontu własnego utrzymać nie zdoła. A rażące jej braki byłyby następujące. Należałoby natychmiast z pośród rezerwy zorganizować odpowiednie oddziały dla zapelnienia luk frontowych, zaopatrzyć w broń nowoczesną wszystkie oddziały kaprałskie, a usunąć o ile możności walki wewnętrzne. Porzucając przenośnię, należałoby więc powołać do życia dostateczną ilość fabryk, a zwłaszcza dla wyrobów sprowadzanych głównie z zagranicy; podnieść i rozpowszechnić odpowiednie szkolnictwo przemysłowe i dać rzemieślnikom możliwość korzystania z tanich motorów, oraz otoczyć rękodzieła dostateczną opieką, fabrykom zaś ułatwić nabycie materiałów i zbyt produktów, a zapobiedz hiperprodukcji pewnych wyrobów, w końcu utrudnić nielojalną konkurencyę. Zadanie to niezbyt łatwe zwłaszcza dla państwa odradzającego się dopiero. Tu zapewne dotychczas praktykowane środki okażą się niewystarczającymi, a zwlekać zbyt długo nie można, bo każda zwłoka pogarsza sytuację. W pierwszym rzędzie potrzebna tu będzie państwowa organizacja pracy w większym stylu. Już w bardzo dalekiej przeszłości, a zwłaszcza w dziejach Egiptu i niektórych państw Małej Azji, spotykamy ślady takiej organizacyi pracy pokojowej, która umożliwiała tym pań-

stwom dokonanie dzieł wielkich i długotrwałych (kanalizacja Egiptu, Mezopotanii, piramidy). Obowiązek pracy na rzecz państwa utrzymuje się jakiś czas w stosunku do stanów niższych, które łącznie z niewolnikami państwowymi wykonują roboty publiczne, w końcu prawie w zupełności przemienia się ten obowiązek na podatki pieniężne i pozostaje w tej formie dotychczas. Co mogło być głównym powodem, że świadczenia tego rodzaju na rzecz państwa uległy powszechnie prawie tak gruntowne przemianie? Odpowiedź na to da się znaleźć. Państwo z reguły powstało jako instytucja asekuracyjna dla utrzymania porządku wewnętrznego i obrony na zewnątrz; jako taka zatem przedewszystkiem musiała dbać o utrzymanie swojego głównego organu wykonawczego, a mianowicie siły zbrojnej, bez niej bowiem dotychczas byłoby niemożliwe spełnienie owych celów, a zatem państwo straciłoby rację bytu i powinno z konieczności ulegć rozwiązaniu. Ten proces rozkładowy może trwać czas dłuższy lub krótszy, zależnie od okoliczności, ale o ile nie nastąpi restytucja, rozwiązanie jest logicznym następstwem, albowiem jak długo istnieją narodowości, przyjęcie ogólniejsze systemu anarchistycznego należy do dalszej przyszłości. Państwo narodowe ma z reguły taki zapas sił samozachowawczych, że nie może za długo pozostać w stanie bezsilności, lecz dążyć musi do restytucji swoich głównych zadań, dlatego przymusowe rozwiązanie takiego państwa jest zbrodnią międzynarodową, która nie może ująć bezkarnie.

Żaden instytut asekuracyjny nie może się obejść bez premii asekuracyjnych, dlatego też państwo musiało je w odpowiedniej formie i wysokości zaprowadzić. Tak powstają daniny państwowe, czyli świadczenia na rzecz państwa ze strony jego przynależnych. Pierwotne gospodarstwo społeczne nie posiadało tak wiele wytworów, aby świadczenia rzeczowe mogły być dla celów państwowych

wystarczające, co w łączności z nierozwiniętym systemem monetarnym zniewalało państwo do wydatniejszego korzystania ze świadczeń osobistych. Atoli organizacja tych świadczeń, celem odpowiedniego ich wykorzystania dla celów państwowych, nie była rzeczą zbyt łatwą. Przedstawmy sobie ówczesny stan środków komunikacyjnych i porozumiewawczych na odległość, a zrozumiemy, na jakie trudności musiała napotykać taka organizacja w państwach o większych terytoriach, a ubogich w rzeki spławne. To też wybitniejsze ślady zorganizowanych świadczeń osobistych na rzecz państwa spotykamy w tych krajach, gdzie były sprzyjające warunki dla odpowiedniego ich wyzyskania, np. w Egipcie, Assyryi. Ponieważ nieodpowiednio zorganizowana praca zamiast korzyści przynosi często straty, dlatego państwa co rychlej świadczenia osobiste, nie będące w związku ze siłą zbrojną, przemieniły na daniny rzeczowe, względnie pieniężne lub też odstąpiły je w zamian za świadczenia dla celów wojskowych osobom wyższych warstw społecznych, które mogły je odpowiednio wykorzystać w swoich gospodarstwach prywatnych. W najnowszych czasach dokonuje się w państwach cywilizowanych nieproporcjonalne forsowanie wzrostu siły zbrojnej, które kończy się militaryzacją społeczeństw. Obecna wojna światowa będzie prawdopodobnie punktem szczytowym i zawrotnym w dziejach organizacyi sił zbrojnych, przynajmniej w kierunku angażowania sił ludzkich. Hasła nietylko ograniczenia zbrojeń, ale i powszechnego rozbrojenia rozchodzą się nawet ze sfer decydujących, albowiem ogrom ofiar nie odpowiada nawet w przybliżeniu spodziewanym korzyściom. Idea rozstrzygnięcia sporów międzypaństwowych, a tem samem zabezpieczenia granic państwa, za pomocą sądu międzynarodowego, zbliża się do urzeczywistnienia. Przyniosłoby to ludzkości olbrzymie korzyści, albowiem zapotrzebowanie siły zbrojnej

spadłoby do drobnej cząstki stanu dzisiejszego. Ogrom szkód wyrządzonych przez wojnę światową jest najlepszym jej rzecznikiem. Kraje nasze należą do tych, które najwięcej przez wojnę ucierpiały, a że dzieło odbudowy odpowiadać powinno dziełu niszczenia, więc mimowoli prawie myśli nasze zwracają się ku tej potędze niszczącej z zapytaniem, czyby od niej można zaczerpnąć wzorów organizacyjnych dla dzieła odbudowy. Nie należy bowiem zapominać, że dzisiejszy militarizm jest największą dotychczas państwową organizacją świadczeń osobistych. On dla osiągnięcia swoich celów zdołał w czasie wojny skoncentrować największą dotychczas ilość sił społecznych i kierować nimi przez czas dłuższy. On zresztą istnieje od dłuższego czasu wśród naszego społeczeństwa, pobierając z niego daniny w świadczeniach osobistych i rzeczowych.

Dzisiejszy militarizm rozpoczął swoje dzieje zaprowadzeniem obowiązku powszechnej służby wojskowej. Mężczyźni w wieku od 20—23 lat, o ile nadawali się, powoływani byli w miarę potrzeby do służby wojskowej na przeciąg lat kilku celem wyszkolenia, a potem byli obowiązani do odbywania kilku ćwiczeń wojskowych, oraz do stawiennictwa na wezwanie w odpowiednich formacjach bojowych. Ponieważ służba wojskowa wobec panujących systemów szkolenia i innych okoliczności nie była pozbawioną wielu uciążliwości, dlatego, biorąc nadto na wzgląd stratę czasu, stanowiła dość znaczną ofiarę dla celów ogólnych, a ci, którzy ją odbywać musieli, mogli słusznie czuć się pokrzywdzonymi w porównaniu z tymi, którzy od tej służby byli uwolnieni. Nie byłoby to więc zdrożnem, gdyby tych, którzy się nie nadają lub nie są zapotrzebowani przez służbę wojskową, zobowiązać w takim samym przynajmniej czasie do innych świadczeń osobistych na rzecz ogółu; owszem, myślę, że odpowiadałoby to nawet więcej poczuciu spra-

wiedliwości społecznej. Naturalnie i tutaj byłyby dopuszczalne ulgi i zwolnienia, ale zakres uprzywilejowanych w tym kierunku byłby znacznie mniejszy, jak dawniej. Jest to stwierdzoną rzeczą, że daniny na cele publiczne powinny być, o ile możliwości, równomiernie na cały ogół nałożone, inaczej bowiem stają się źródłem wielkiego rozgoryczenia i dalszych wynikających z tego złych skutków. Podatek, dotyczący tylko pewne grupy obywateli będzie daleko dotkliwiej odczuwany przez opodatkowanych, aniżeli znacznie wyższy podatek dotyczący równomiernie cały ogół.

Wypadałoby się jeszcze zastanowić, czy innowacja tego rodzaju nie byłaby zbyt obcą naszemu społeczeństwu, a zatem jako za radykalna nie mieściła w sobie zarodku rychłej śmierci lub przynajmniej szkodliwego wypaczenia. Przeglądając naszą długą i wysoce urozmaiconą przeszłość historyczną, już u samego początku niepodległej państwowości spotykamy rzecz wysoce znamiennej. Oto nieliczny szczep lechicki, osiadły nad jeziorem Gopło, pozostający pod władzą księcia, lennika największej ówczesnej potęgi światowej cesarstwa rzymsko-niemieckiego, buduje warownie, wystawia i utrzymuje stale liczną armię i skarb ma pełen złota, podczas gdy jego nie mniej ludni słowiańscy sąsiedzi dogorywają w beznadziejnych walkach z przemocą zachodniego mocarstwa. Czy mogło to stać się przez sam ewolucyjny rozwój właściwości rasowych przy innych sprzyjających okolicznościach? Zapewne nie. To bezwątpienia w pierwszym rzędzie dzieło genialnej indywidualności, a one jej tylko spełnienie zadania ułatwiły, boć inaczej musieliśmy ślady czegoś podobnego spotkać u najbliższych przynajmniej spółplemieńców, jak Wilków, Obotrytów itd. Tymczasem tamci zginęli bez śladu prawie, a drobny szczep lechicki z nad Gopła tworzy z czasem ogromne państwo i rozwija się w wielki naród. Ale i pobratymcy

z północy i wschodu, czyż mogą się równać siłą ze szczepem Nadgoplańskim, mimo, że go przewyższali znacznie pod względem liczby ludności i obszaru zamieszkanego? Zbyt wiele więc dowodów, że szczep nadgoplański zawdzięcza swoje wyjątkowe stanowisko przede wszystkim swojemu genialnemu organizatorowi sił państwowych, którym był zapewne książę Mieszko, ojciec Bolesława Chrobrego. Wskazuje na to przede wszystkim fakt przyjęcia przez niego religii chrześcijańskiej. Dzieło bowiem Mieszka nie byłoby tak doniosłem dla całej przyszłości państwowej i narodowej, gdyby równocześnie nie była zabezpieczona możliwość rozwoju kulturalnego i cywilizacyjnego dla zorganizowanego ogółu. Jeśli się uwzględni, że ówczesny kościół katolicki był jedyną prawie ostoją i krzewicielem oświaty, rzemiosł, nauki i sztuk pięknych, to wtedy zrozumiemy, że przyjęcie chrystyanizmu było nie tylko aktem wielkiego rozumu politycznego, ale jeszcze większem dziełem cywilizacyjnym i kulturalnym. Nie bez znaczenia jest i ta okoliczność, że Mieszko czyli Mieczysław I. nową wiarę przyjmuje za pośrednictwem Czechów, a już chyba najlepiej charakteryzuje jego zmysł praktyczności to, że nie daje się przedwcześnie unieść poczuciu nabytej siły, lecz czekając, aż się ona należycie ugruntuje, pozostaje do końca życia swojego skromnym księciem lennym, mimo faktycznie uzyskanej niepodległości państwowej. Mieszko, jeśli nie rozumiał, to genialną intuicyą najlepiej odczuwał, na czym polega właściwie siła państwa, a mianowicie, że (wyrażając się matematycznie) jest ona sumą wszystkich sił wewnętrznych oddanych rzeczywiście na jego usługi, a podniesioną do potęgi czyli spotęgowaną przez organizację*).

*) Gdyby wartość organizacji przyjęto jako 2, a suma sił wzrastała w stosunku jak 1:2:3:4:5, to siła państwa wzrastałaby hipotetycznie w stosunku jak 1:4:9:16:25... Dalszą wysoce interesującą, ale

Przejdźmy w krótkości, co się stało z genialnym dziełem Mieszka za jego następców. Syn Mieszka, Bolesław Chrobry, podejmuje zwycięską walkę z cesarstwem zachodniem, zdobywa formalną niepodległość i koronę królewską, oraz bardzo znaczne obszary dla państwa. Ale w dziele organizacyjnym nie idzie śladami ojca, lecz innych zdobywców. Prawdopodobnie ówczesny stan środków technicznych stał temu na przeszkodzie. To też znaczna część nabytków terytoryalnych po niedługim czasie odpada od państwa. Mimo to nie Mieszko, ale Bolesław staje się wzorem dla późniejszych królów. Poprzednia harmoniczna i spoista organizacja siły państwowej zmienia się coraz więcej na szkodę państwa. Dawni wojownicy przekształcają się na stan odrębny, który przychodzi do coraz większego, a w końcu do wyłącznego wpływu na rządy państwowe. Świadczenia na rzecz państwa kurczą się coraz więcej, przyjmując formę (rzeczowych) podatków, od których się szlachta z czasem prawie wyłącznie uwalnia (nawet od opłat celnych). W końcu zawładnęła szlachta świadczeniami osobistymi ludu prawie zupełnie na swoją korzyść. Dla państwa pozostają bardzo szczupłe podatki i część dochodu z dóbr koronnych. Rozszerzenie granic państwowych postępuje dalej, przybierając formy mogące się stać wzorem humanitarności dla innych, taksamo jak instytucje wolnościowego demokratyzmu, ale siła państwowa nic na tem nie zyskuje, owszem nawet traci. Albowiem pozostały z czasów Mieszka obowiązek powszechnej służby wojskowej, objęty przez szlachtę, wyradza się w zupełności. Przychodzi „wojna kokosza“, Piławce, Uście i powszechne uznanie, że pospolitego ruszenia szlachty nie można uważać za poważną siłę zbrojną. Państwo nie jest w sta-

jeszcze zbyt oderwaną od faktów sprawdzonych dyskusję w tym kierunku pomijam, pozostawiając ją do innej sposobności.

nie nawet utrzymać odpowiedniej straży granicznej i musi znosić peryodyczne napady tatarskie.

Projekt częściowego powrotu do organizacyi Mieszkowej, jak obowiązek powszechnej służby wojskowej, powszechnych podatków i częściowej równości wobec prawa, wniesiony przez Jana Ostroroga, wojewodę poznańskiego, w XVI wieku, nie otrzymuje aprobaty sejmowej. Płomienne przestrogi ks. Skargi i innych pozostają bez skutku. Łatanina organizacyjna wielkiego króla Batorego, który najlepiej może rozumiał, na czem polega siła państwa, nie wystarczyła na długo, a usiłowania naprawy stanu groźnego dla przyszłości podejmowane przez Władysława IV i Jana Kazimierza nie udają się. Szlachta nie odczuwa potrzeby państwa silnego, owszem nie chce go nawet z obawy, aby król nie użył siły państwowej na ukrócenie jej przywilejów. Wielkie państwo staje się klasycznym okazem niemocy, a wewnętrzny nieład i niski stan oświaty ułatwiają jeszcze sąsiadom zabory. Doniosłe reformy wysoce uzdolnionego króla Poniatowskiego przysły za późno, aby w wówczesnej sytuacji politycznej uratować niemi można było zagrożoną państwowość. Naród nie był też jeszcze do odpowiednich reform dostatecznie dojrzały. Tadeusz Kościuszko, organizując dorywczo siły państwowe nie może prawie nic więcej wydobyć ponad dotychczasowe daniny, jak zwolnienie chłopów służących wojskowo od robót pańszczyźnianych i to tylko na czas wojny. Lecz i to wydawało się wielu zbyt ciężką ofiarą. Państwo upadło, budowla Mieszkowa została z powierzchni ziemi usuniętą, a fundamenty zasypiano, aby nawet ślad zewnętrzny po niej zaginął.

Ale nie zapominał naród swojej 1000-letniej państwowości i niepodległości. Potrzeba jak najszerszej ofiarności i organizacyi sił narodowych coraz więcej jest odczuwaną. Naród przychodzi do poznania właściwego znaczenia siły państwowej, do zrozumienia, że siła, to

oznaka zdrowia i żywotności, a niemoc prowadzi do choroby, która odpowiednio nie leczona śmierć przynosi. Podnosząc oręż powstańczy przeciw mocarstwu rosyjskiemu odczuwa instynktownie myśl Mieszkową, że wielkie cele można osiągnąć i mniejszymi środkami, byle one były odpowiednio zorganizowane. To też po Naczelniku narodu Kościuszcze idą dyktatorowie z lat 1831. i 1863. Naród daje tem dobitny wyraz odczuwania potrzeby organizatora i nie szczędzi ofiar dla celów ogólnych. Idea Mieszka w całej pełni przenika naród, a pod jej wpływem szlachta odkupuje błędy przeszłości krwią własną, przelaną hojnie w obronie wolności narodów, a nie jak dawniej stanu jednego. Gdy dawniej oburzała się na podatek groszowy z łanu, to teraz składa lub hazarduje masowo całe mienie i los najbliższych na ołtarzu narodowym. W jej ślady wstępuje mieszczanin i robotnik, a chłop, ten najcierpliwszy syn ziemi ojczystej, ten rycerz z doby Piastów, gotów jak przed lat 1000 do poprawnego powtórzenia przeszłości; a wiemy, że jego krzepka i twarda dłoń oraz spokojna wytrwałość nigdy nie zawiodą.

Chwila odzyskania niepodległości zbliża się. Trzeba będzie odbudować ją w jak najlepszym i najtrwalszym kształcie, do czegoż więc nawiązać i na czym się wzorować? Polityczna budowla Mieszka nie istnieje, ale pozostały z niej potężne fundamenty, dotychczas mało co naruszone, a mianowicie kościół katolicki, który uratował już Polskę od rozpadnięcia się na dzielnice, a po rozbiorach tulił i krzepił u siebie rozbitków państwowych. Aby stopić lód potrzeba 80 razy więcej ciepła, aniżeli do ogrzania takiej samej ilości wody o jeden stopień wyżej. Dzięki kościołowi życie nasze narodowe nie zamarzło nawet tam, dokąd nie mogli dotrzeć poeci i działacze społeczni. A więc odbudowa pełnego życia narodowego będzie wielce ułatwiona. Gdy chodzi o wzory, to czyż

można lepszy znaleźć, jak u Geniusza narodowego, Mieszka? Jest to w dodatku wzór czysto rodzimy, gdyż Mieszko nie miał i nie mógł kogo innego naśladować z pośród państw i narodów dostępnych jego znajomości. Nawet z najświeższych wydarzeń przekonujemy się, że wielkie obszary państwowe i silna władza rządowa nie decydują o sile państwa, lecz przede wszystkim dobra organizacja i suma sił państwowych, tamte zaś tylko ułatwiają zwiększenie tej siły i przeprowadzenie organizacji. Rozważmy środki, jakimi rozporządzał Mieszko na bagnach nadgoplańskich i osiągnięte nimi rezultaty, a nabierzemy tem większej otuchy i wiary w dobrą przyszłość!

Wyjaśniliśmy w ten sposób, że idea obszerniejszych świadczeń osobistych na rzecz państwa nie jest u nas wcale nową, chociaż przez czas dłuższy nie była stosowaną, przystępuję do dalszego omawiania planu organizacyjnego, wysnutego z młodzieńczej przeszłości naszego narodu, a zastosowanego do chwili bieżącej.

Zorganizowanie hierarchiczne mężczyzn nie zaangażowanych do służby wojskowej, nie przedstawiałoby nadzwyczajnych trudności. Militarizm podaje nam w tym kierunku wysoce udoskonalone wzory, które potrzeba tylko odnośnie do zamierzonego celu odpowiednio zmodyfikować. Zasady organizacyjne możnaby następująco naszkicować:

1. Obowiązani do wymienionej służby państwowej byliby ci mężczyźni, u których wartość świadczeń osobistych tak fizycznych, jak i umysłowych może przynajmniej wyrównać koszty ich utrzymania.

2. Oprócz osób nie posiadających takiej kwalifikacji zwolnieni byliby od tej służby: a) osoby odbywające lub mające odbywać służbę wojskową, b) kandydaci do stanu duchownego, c) niektóre może kategorie osób pełniących służbę państwową, d) niektórzy posiadacze drobnych

gospodarstw rolnych i zarobkowo-przemysłowych, względnie ich jedyni synowie, e) osoby, któreby złożyły odpowiednią opłatę pieniężną, wyznaczaną okresami przez państwo (ministerstwo pracy, robót publicznych).

3. Normalny czas trwania służby wynosiłby 3 lata, lecz dla osób, które ukończyły szkołę powszechną tylko $2\frac{1}{2}$ roku, a dla absolwentów szkół średnich $1\frac{1}{2}$ roku*).

4. Początek służby dzień 1. kwietnia lub 1. października tego roku, w którym obowiązani do niej kończą 21., 22. lub 23. rok życia, zależnie od rozwoju fizycznego i stosunków osobistych, przyczem osobom odbywającym wyższe studia teoretyczne możnaby dozwolnić jeszcze późniejszy termin, a osoby uchylające się od tej służby mogłyby być do niej powoływane aż do ukończenia 50. roku życia. — Przyjmowanie ochotników od 18., a wyjątkowo od 15. roku życia.

Odbywający w czasie służby karę więzienia powinni czas trwania więzienia nadsłużyć.

5. Organizacja oddziałów.

a) 8 do 15 robotników i starszych robotników pod komendą drużynowego (przodownika), któremu do pomocy dodany poddrużynowy stanowią drużynę robotniczą, która nie spełnia żadnych czynności ekonomiczno-administracyjnych. Gdyby drużyna była użyta do pracy bez związku z innymi oddziałami, w takim razie otrzymuje zamiast żywności relutum w pieniądzach lub częściowo w artykułach spożywczych. Tak samo ma się sprawa z poszczególnymi robotnikami poza związkiem drużynowym.

b) Kilka drużyn (przeciętnie 4) stanowią laboron pod komendą laboranta z podlaborantem albo majstra z podmajstrzym (podurzędnicy). Laboron nie spełnia również czynności ekonomiczno-administracyjnych, chyba

*) Analogiczny czas trwania służby wojskowej wynosiłby powinien $2\frac{1}{2}$ roku, 2 lata i 1 rok.

że się znajduje zdala od innych oddziałów. Wtedy zabiera ze sobą odpowiednią ilość naczyń kuchennego i kucharza, a pisarza, otrzymuje z kancelaryi kompanijnej.

c) Kilka laboronów (przeciętnie 4) tworzy kompanię robotniczą pod komendą komisarza, któremu dodani są do pomocy aplikant, praktykanci i rachmistrz z pisarzami. Do tej komendy należy nadto jedna mieszana drużyna (ekonomiczna), złożona z szewców, krawców i kucharzy. Wyjąwszy wypadki, gdy kompania pozostaje bez związku lokalnego ze swoim operonem, czynność ekonomiczno-administracyjna ogranicza się do dostarczania pożywienia, naprawy odzieży i obuwia. Żywność pobiera z reguły z magazynu operonowego na czas od 5 do 10 dni (co brakuje, dokupuje), a inne rzeczy w miarę potrzeby. Pieniądze otrzymuje zwykle na 10 dni, a wypłaca je z reguły aplikant lub komisarz. Resztę czynności wewnętrznej administracji spełnia rachmistrz z pisarzami.

d) Kilka kompanii tworzy operon, pozostający pod kierownictwem dyrektora, któremu do pomocy dodany wicedyrektor. Z reguły wicedyrektor zajmuje się sprawami operonu, zaś dyrektor spełnia głównie funkcyę naczelnika władzy: Powiatowej dyrekcyi robót publicznych. Do komendy operonu należy komisarz, jako zastępca komendanta, aplikanci, kasyer, magazynier, praktykanci oraz kanceliści z pisarzami. Komenda operonu stara się o wszelkie potrzeby podległych jej kompanii. Prowadzi ona także operonową kasę oszczędności. Do komendy należy jedna drużyna robotnicza zwyczajna i jedna drużyna mieszana (ekonomiczna), złożona ze stolarzy, cieśli, murarzy i ślusarzy.

Ten sam personal przy odpowiednim podziale pracy oraz jeden urzędnik, jako sekretarz, prowadzą także agendy powiatowej dyrekcyi robót publicznych, do której

należy ewidencja obowiązanym do służby państwowej, wysyłka czasopism fachowych dla tych, którzy odbyli służbę państwową, nadzór nad robotami publicznymi, w powiecie dokonany przez przedsiębiorców prywatnych lub korporacje, przedkładanie ogólnych projektów na przedsięwzięcia mające roboty, wydawanie opinii w tym samym kierunku, oraz czynności poruczone przez władze wyższe. Do tych zaliczyć można w pierwszym rzędzie kierownictwo kursów fachowych, względnie warsztatów wzorowych (2—3 letnich) rolnictwa, ogrodnictwa i t. zw. przemysłu domowego, jak koszykarstwo, rogóżnictwo itp. Następnie mogłyby być jej powierzone: statystyka wytwórczości przemysłowej powiatu i cen produktów, nadzór i protektorat nad prywatnymi zakładami przemysłowymi w kierunku wytwórczości i opieki nad robotnikami, ewentualnie koncesjonowanie i kolaudacja zakładów przemysłowych, oraz pośrednictwo pracy. Oprócz operonów wymienionego rodzaju, tj. terytorjalnych, istniałyby także operony przemysłowe, złożone z kompanii zawodowych. Do odnośnych dyrekcji należałoby kierownictwo podległych jej zakładów przemysłowych i odpowiednich kursów fachowych oraz warsztatów wzorowych.

Nadobowiązkowo służący robotnicy, którym po pewnym czasie dozwolono by zawierać związki małżeńskie, o ileby nie wchodzili w powyższe jednostki organizacyjne jako przełożeni, powinni otrzymać odpowiednie przywileje, np. osobnego mieszkania i gotowania potraw, swobodnego spędzania czasu pozasłużbowego itp.

e) Wszystkie operony jednego województwa (ziemi) podlegają inspektoratowi robót publicznych, pozostającemu pod kierownictwem inspektora, któremu dodany do pomocy wice-inspektor z odpowiednim personelem. Oprócz spraw przychodzących do załatwienia w toku instancji, należałoby do niego rozdział robót poszczegól-

nych między operony, nadzór nad ich ekonomią wewnętrzną, wykonywany przez intendaturę, lustracja czynności operonów i kompanii, oraz czynności poruczone przez ministerstwo.

f) Ministerstwo robót publicznych (i dóbr koronnych) podzielone byłoby na sekcyje, pozostające pod kierownictwem kontrolorów z wicekontrolorami i odpowiednim personelem dla każdego większego działu robót publicznych. Sekcyje powstawałyby w miarę potrzeby, np.: budowlana, przemysłowa, zarządu dóbr koronnych, ekonomiczna, tytoniowa, górniczo-hutnicza, budowli wodnych i marynarki itd.

6) Sposób wynagradzania personalu.

I. Robotnicy, poddrużynowi i drużynowi powinni pobierać żołąd, płatny co 5 lub 10 dni. Płacenie sobotnie lub niedzielne nie może być zalecane ze względów moralnych. Za każdy dzień pracy faktycznej powinni otrzymywać osobny, choćby nieznaczny, dodatek, za prace nadobowiązkowe remuneracye. Nadobowiązkowo służący powinni nadto otrzymywać premię służbową w stosunku do lat służby, płatną miesięcznie, mieszkanie w naturze lub relutum, leczenie bezpłatne, emeryturę pełną po 35 latach służby lub wcześniej w razie niezdolności do służby, spowodowanej wypadkiem służbowym.

II. Podurzędnicy, a mianowicie laboranci i podlaboranci, majstrowie i podmajstrzy, oraz rachmistrze, pobieraliby płacę miesięcznie, mieszkanie w naturze lub relutum, leczenie bezpłatne, emerytura po 35 latach służby, lub jak przy robotnikach nadobowiązkowo służących. Nadto o ileby się wykazali, że mają odpowiednie oszczędności, powinno się im po 12-letniej nienagannej służbie oddać na kredyt odpowiednią włość rentową (około 15 morgów gruntu) lub zabezpieczyć równorzędny kredyt przemysłowy w państwowym banku (gospodarczym).

III. Urzędnicy. Dla zdolniejszych laborantów (maj-

strów) istniałaby możliwość osiągnięcia stopnia urzędniczego po odbyciu odpowiedniego kursu lub wykazania uzdolnienia innym sposobem. Najniższym stopniem urzędowym byłby dla nich kancelista lub instruktor kursu fachowego. Dalszy awans: aplikant (magazynier), komisarz (rewident), intendant.

Dla kandydatów ze średnim wykształceniem rozpoczynałaby się służba od praktykanta, a stopnie urzędnicze byłyby: aplikant, komisarz, intendant, radca ekonomiczny aż do generalnego intendanta, czyli szefa sekcji ekonomicznej w ministerstwie. Emerytura dla obydwóch kategorii po 35 latach służby.

Kandydaci z wyższem wykształceniem przebywaliby stopnie urzędnicze w nieco szybszem tempie, a mianowicie: praktykanta, aplikanta, komisarza, wice-dyrektora, dyrektora, wice-inspektora, inspektora, wice-kontrolora, kontrolora, wice-ministra. Emerytura pełna po 30 latach służby.

Co do opieki, kwalifikowania i awansowania urzędników powołuję się na propozycje postawione w „Marzeniach z dziedziny skarbowej Niepodległej Polski“ odnośnie do urzędników banku gospodarczego, które tu powinny znaleźć analogiczne zastosowanie. Podkreślić tu tylko mogę przestrożę przed protekcyjnym. Nie jest prawdziwem twierdzenie, że przy 10 zdolnych urzędnikach pomieści się bez szkody jeden synekurzysta, albowiem nawet 10 urzędników dobrych czasem nie jest w stanie naprawić szkód wyrządzonych przez jednego urzędnika, który nie dorósł umysłowo do swojego stanowiska. Wyobraźmy sobie, że jakiś urzędnik kierujący 1000 robotników nie umie odpowiednio ich pracą pokierować, to tu szkoda nie tylko polega na tem, że praca pójdzie na marne, a naprawy są zwykle trudniejsze, jak robota na nowo, lecz utracony jest dla państwa także koszt utrzymania tych robotników. W pewnych okolicz-

nościach jest więc protekcyjizm gorszy od przekupstwa nawet. A jak demoralizująco działa on na innych urzędników? Protekcyjizm systematyczny sprowadzić musi zdeprecjonowanie najlepszej organizacji. Dzieje nasze w tym kierunku powinny służyć za odstraszący przykład dla przyszłości.

7. Podział techniczny i szkolenie personaln.

Materyał robotniczy odpowiadać będzie układowi społecznemu, a więc większość jego przeważająca pochodzić będzie z warstwy rolniczej, reszta z handlowej i przemysłowej, oraz z t. zw. zawodów wolnych. Pierwsze ugrupowanie materyału, który zgłasza się w całości do właściwej powiatowej dyrekcji robót publicznych w terminie 1. kwietnia, względnie 1. października, po zwolnieniu nie nadających się do służby, odbywać się powinno w ten sposób, że najpierw zapełni się braki własnego operonu. Z pozostałej reszty wydzielić należy robotników o przygotowaniu przemysłowem i handlowem i tych oddać do dyspozycji inspektoratu, resztę zaś wcielić jako nadliczbowych do własnego operonu, rozdzielając na poszczególne kompanie. Operon terytoryalny będzie z reguły przeznaczony do robót ziemnych i rolniczych, a pomocniczo do budowlanych. Wobec tego pozostanie mu wiele czasu, zwłaszcza w miesiącach zimowych, na podniesienie poziomu umysłowego robotników, poczynwszy od nauki czytania, pisania, rachowania i historii ojczyzny, aż do kursów rolniczych, ogrodniczych i przemysłu domowego. Z końcem każdego sezonu zimowego wydziełać się będzie z operonu tych robotników, którzy okazują odpowiednie zdolności i chęci do zajęć przemysłowych i oddawać do dyspozycji inspektoratu. W ten sposób usunie się nadmiar nadliczbowych. Tu głównie koncentruje się znaczenie tego systemu dla podniesienia wytwórczości społecznej i świadczenie wzajemne ze strony państwa za ofiary ponoszone ze strony społeczeństwa.

Dlatego musi być do tego szkolnictwa przywiązywana wielka waga i poświęcana mu nadzwyczajna staranność.

Inspektorat pracy otrzymany materiał robotniczy przydziela go albo do dyrekcji przemysłowych, albo też dysponuje nim według planów i wskazówek odnośnych kontrolorów. Dla potrzeb budowlanych swoich operonów formuje on osobną dyrekcję budowlaną lub specjalne kompanie budowlane (murarska, ciesielska, stolarska itp.). Do niego należy organizacja ochotniczych formacji (kompanii) żeńskich, oraz oddziałów poprawczych (karnych) męskich i żeńskich, a nadto potrzebnych kursów instrukcyjnych.

Dyrekcje przemysłowe organizują przydzielonych im robotników odpowiednio do swoich celów. Do nich też należy organizacja szkolnictwa fachowego dla tych robotników.

B) Początkowy program prac.

1. Operony terytoryalne.

Zaspokojenie potrzeb własnych z jak najmniejszym nakładem pieniężnym ze strony państwa, będzie pierwszym zadaniem każdego operonu. Obok wydatków pieniężnych na wynagrodzenie personelu należeć tu będą przede wszystkim wyżywienie, ubranie i mieszkanie. Kwestyę ubrania załatwić mogą z czasem operony przemysłowe, pozostałe zaś dwa rodzaje głównych zapotrzebowań mogą operony terytoryalne, przeważnie swojemi siłami uskutecznić. W tym celu powinno im być oddane użytkowanie niektórych (lub ewentualnie wszystkich) dóbr koronnych. Operony winnyby odnośne grunta zmeliorować, doprowadzić gospodarkę do możliwej granicy intensywności, a następnie w obrębie posiadłości gruntowej wybudować odpowiednie drogi i założyć ewentualnie fabrykę cegieł, dachówek i rur drenarskich. Wszystko to powinno się stać bez ujemy dla źródła dotychczasoso-

wego zarobkowania miejscowej ludności. Gdyby w pewnym powiecie nie było dóbr koronnych, możnaby przydzielić operonowi dobra z innego powiatu lub ewentualnie zakupić w tym celu posiadłość gruntową. W dalszym dopiero planie możnaby wziąć pod uwagę dzierżawę dóbr duchowieństwa i korporacyi, a wyjątkowo tylko dzierżawę długotrwałą innych posiadłości. W każdym atoli razie posiadłości gruntowe przeznaczone na parcelację powinny być przedtem obowiązkowo na koszt parcelanta zmeliowane.

Równocześnie z dokonywaniem robót melioracyjnych w dobrach koronnych budowanoby pomieszczenie nie tylko dla własnego personalu, ale także budynki na pomieszczenie zakładów wychowawczych dla dzieci, wzorowych szkół powszechnych i szkół średnich z odpowiednimi pensyonatami.

Dalsze zadania operonów obejmowałyby budowę dróg zwyczajnych i kolei żelaznych, regulację rzek, budowę kanałów, stawianie budynków w osadach parcelacyjnych, budowę szkół, koszar wojskowych, gmachów rządowych i inne roboty publiczne. Już sam olbrzymi zakres zamierzeń wskazuje, że operony swojemi siłami nie mogłyby mu wydołać, a więc, że przez nich nie będą pozbawieni pracy i zarobku inni robotnicy. Robotnicy rządowi, objąwszy rolę przodowników i kierowników, umożliwią dokonanie dzieł w największym stylu kosztem stosunkowo najmniejszym. Nie może być też mowy o wykluczeniu zawodowych przedsiębiorców od robót publicznych, gdyż organizacya państwowa ma tylko uzupełniać to, co się nie da dotychczasowymi środkami i sposobami skutecznić, lub kosztowałoby stosunkowo za drogo. Rachunek będzie zawsze miarodajnym przy wszelkich robotach publicznych, a on z pewnością nie wypadnie na szkodę lojalnych i fachowych przedsiębiorców. Opierając się też na rachunku prawdopodobieństwa śmiem wyrazić

twierdzenie, że przy należytem zorganizowaniu pracy po jakimś czasie uda się może przeprowadzić znaczną część tych wielkich nowoczesnych zadań, do których należy również będzie budowa odpowiedniej marynarki handlowej własnymi środkami, tj. bez uciekania się do zaciągania pożyczek zagranicznych, o ile naturalnie także odpowiednio wzmoże się w społeczeństwie cnota oszczędności. Jeśli atoli korzyści osiągnięte z pewnego dzieła przewyższać będą odsetki od pożyczki zagranicznej, to byłoby nieracjonalnem ociągać się z zaciągnięciem takiej pożyczki. Nierozsądnym byłby bowiem ten gospodarz, który wyczekując, aż młody jego las podrośnie, nie chciałby zakupić materiału na budynki gospodarcze i dozwalałby marnieć swojemu inwentarzowi lub plonom zebranym.

2. Operony przemysłowe.

Żywność, o ile możności, otrzymują one od operonów terytoryalnych, które im też stawiają potrzebne budynki. Natomiast do nich należyć będzie wyrób ubrania i obuwia dla wszystkich operonów i ewentualnie także dla wojska*). Do nich należyć będzie wyrób narzędzi i rynsztunku wojskowego, a ewentualnie broni i amunicji. W dalszym rozwoju objęłyby one fabrykację sukien, płócien, skór i ogółem wszelkich produktów i półproduktów dla potrzeb państwowych; w końcu część górnictwa, hutnictwa, budowy okrętów i fabrykację wytworów w kraju niedostatecznie lub wcale niewyrabianych. Z wyjątkiem wytworów na ostatku wymienionych, sprzedaż innych wytworów w kraju byłaby zabronioną. Byłyby one poza zapotrzebowaniem państwa wytwarzane tylko na eksport zagraniczny, gdzie solidnym materiałem,

*) Dostawy prywatne dla wojska powinny być o ile możności ograniczone, albowiem przeważnie prowadzą one do demoralizacji organów administracji wojskowej, pokrzywdzenia żołnierzy i skarbu państwowego.

efekownem i doskonałem wykończeniem oraz przystępną ceną miałyby wyrabiać dobrą opinię dla całego wytwórstwa krajowego. W eksporcie tym mogliby partycypować prywatni przemysłowcy krajowi, przez co uzyskaliby łatwiejsze i korzystniejsze warunki zbytu. Stroną handlową zajmowałby się państwowy bank gospodarczy lub inny instytut finansowy, któryby wytwórcom prywatnym mógł udzielać na dostarczone wytwory odpowiednich zaliczek, albo je ewentualnie od nich nabywać. W ten sposób przemysł prywatny byłby pozbawiony konkurenta na rynku wewnętrznym, a zyskiwałby dobrego sojusznika przy eksporcie i zakupie surowców.

III. PRZYGOTOWANIE DO PRACY.

a) Wychowanie dzieci pozbawionych należytej opieki.

Najcenniejszym skarbem materyalnym każdego społeczeństwa jest człowiek, ostateczne źródło wszelkiej pracy wytwórczej. To też, gdy się zamierza podnieść wytwórczość gospodarstwa społecznego, trzeba przede wszystkim zwrócić uwagę na to, czy wszystkie jej źródła należycie ją zasilają, a następnie dopiero przeprowadzić ich organizację. Dotychczas była mowa o państwowej organizacji pracy tych mężczyzn, którzy 20. rok życia ukończyli i do niej się odpowiednio nadają. Pozostaje jeszcze wielu takich, którzy się do tej pracy mniej albo zupełnie nie nadają, a mogliby się nadawać i nie być ciężarem społeczeństwa, gdyby byli przedtem odpowiednio chowani i odżywiani, najwięcej zaś takich, którzy z tych samych powodów umierają przed dojściem do 20. roku życia. Rzecz to nie błaża, jeśli się zważy, że według wyników statystycznych suma ludności w wieku do lat 20 włącznie wynosi przeciętnie połowę ogółu ludności, a więc tyle, ile cała ludność w wieku ponad lat 20.

Sądzę, że nie potrzebuję powoływać się aż na daty statystyczne, których niestety, jak i wielu innych potrzebnych materyałów pomocniczych, pod ręką nawet nie mam, aby wyrazić twierdzenie, że ilość zmarnowanych sił ludzkich z wymienionych powodów jest u nas

zwłaszcza bardzo znaczna. Należą tu masy sierot i dzieci, które rodzice nie chcieli lub nie mogli odpowiednio wyżywić i wychować, a ponieważ z pośród tych dzieci rekrutuje się także przeważny kontyngent zbrodniarzy, dlatego sprawa ta ma również doniosłe znaczenie ze względów społecznych i kulturalnych. Tu się rozchodzi nie tylko o altruizm, z tak wielkim trudem i oddawna wszczepiany ludzkości przez religię, ale także o wybitny materialny interes społeczny.

Nic więc dziwnego, że sprawa ta znalazła już powszechne prawie uznanie, które się tem wyraża, że czasy obecne poczynamy nazywać „wiekiem dziecka“. Długo było potrzeba ludzkości na to czekać, ale sądzę, że obecnie już choćby z powodu grożącej depopulacji wystąpią także państwa ze swojej życzliwej rezerwy do czynu wyraźniejszego. A czy państwa będą w możności to uczynić? Bez wątpienia. Gdyby tylko setną część tego, co wydano na cele wojenne, poświęcono na wychowanie dzieci, pozbawionych odpowiedniej opieki, to przy należytej organizacji sprawa postąpiłaby bardzo wiele. Już obecnie wiele państw przyjęło tę ważną sprawę w program szczególnego zainteresowania się, tworząc odpowiednie organa rządowe, n. p. ministerstwa opieki społecznej. I państwo nasze nie pozostanie w tym względzie poza innymi, rozchodzi się tylko o jak najlepszą organizację tej opieki.

Jakikolwiek system będzie przyjęty, pozostanie jedno pewne, że wykonywanie tej opieki zwłaszcza w stadyum stosunku bezpośredniego do dziecka aż do lat 7 musi być poruczone kobiecie, którą już natura sama, przyspabiając do wychowania własnych dzieci, obdarzyła odpowiednim zapasem uczuciowości specjalnej. Dziecko bowiem wychować, to znaczy przedewszystkiem, że się tak wyrażę, wykochać i to się nie da niczem zastąpić. Dzieci pozbawione tej miłości wykazują z reguły pewne

zбочenia psychiczne w późniejszym wieku; i nie masz w tem nic dziwnego, bo kogo w dzieciństwie goryczą karmiono, temu trudniej przychodzi oddać później ludzkości w zamian za to altruizm. Tak więc kobiecie ma być powierzona główna rola w wychowaniu dzieci, pozbawionych należytej opieki aż do lat 7, a państwo ma się zająć jej organizacją i pokryć jej koszty, o ile one innego pokrycia nie znajdą. Ze względów finansowych i organizacyjnych nasuwa się tu na myśl analogiczne użycie sił kobiecych, jak to miało miejsce przy państwowej organizacji odnośnie do sił męskich. A więc obowiązek służby państwowej dla dziewcząt w pewnym okresie wieku z zastosowaniem odpowiednich zwolnień, zorganizowanie ich w stosowne oddziały wychowawcze, a użycie sił zbędnych do celów tych samych, do jakich się używa siły męskie. W teorii wygląda to zupełnie dobrze, ale z eksperymentem takim nie można tak dorywczo występować. Przy państwowej organizacji pracy męskiej nastąpiło faktycznie tylko sprawiedliwsze rozłożenie obowiązku służby państwowej, istniejącego pod formą powszechnej służby wojskowej, instytucji od dawna istniejącej, z którą się społeczeństwo dostatecznie już oswoiło. Zresztą i militarizm nowoczesny nie wystąpił od razu w formie dzisiejszej, ale w ciągu lat tysięcy przechodził rozmaite ewolucje, a zatem obowiązkowa służba państwowa mężczyzn ma za sobą bardzo długą przeszłość.

Inaczej atoli ma się sprawa z obowiązkowemi świadczeniami osobistemi kobiet na rzecz państwa lub pewnego ogółu. Tu tylko mamy wprawdzie bardzo dawne, ale w stosunku do ogólnej ilości kobiet nieznaczną tylko ich część, obejmujące korporacje religijne, które w imię chrześcijańskiej miłości bliźniego przyjęły na siebie obowiązek służenia ogółowi. Z tego powodu instytucja powszechnej służby państwowej dla kobiet byłaby skokiem za dalekim, a tem samem ryzykownym i nie rokującym

odpowiednich rezultatów, jak wszystko, co przychodzi rewolucyjnie, a nie ewolucyjnie.

Działając ewolucyjnie wypadałoby w uzupełnieniu dotychczasowych prywatnych usiłowań tworzyć ze strony państwa zakłady wychowawcze dla dzieci pozbawionych należytej opieki na wzór istniejących obecnie zakładów, utrzymywanych przez związki duchowne i dobroczynne. Można by je atoli zgodnie z duchem czasu odpowiednio ulepszyć, bez ponoszenia nadzwyczajnych kosztów.

Praktycznie urządzony państwowy zakład wychowawczy dla dzieci pozbawionych należytej opieki, wyobrażam sobie następująco. Zakład taki powstaje z reguły obok żeńskiej szkoły powszechnej i średniej, stanowiąc z nimi niejako jedną całość. W pierwszym rzędzie tworzyłyby należało takie zakłady po dobrach koronnych, już to ze względu na mniejszy koszt ich utrzymania, już to ze względów higienicznych i pedagogicznych. Dotychczasowe zakłady wychowawcze dostarczają sił początkowych, a pomocnicami będą uczenice z wyższych klas szkoły powszechnej oraz ze strony średniej. Dziecko każde a zwłaszcza w wieku najmłodszym wymaga szczególnej pieczołowitości i, jak powiedziałem, „wykochania“. To się nie da absolutnie szablonowo ustalić, lecz musi tu być zastosowana możliwa indywidualizacja. Najlepiej będzie, gdy każde dziecko do 7 lat otrzyma osobną opiekunkę, która się niem wyłącznie i możliwie serdecznie będzie zajmować. Takimi „mameczkami“ będą właśnie owe uczenice, które pewnie nie zawiodą pokładanego w nich zaufania. One nawet bez specjalnego przygotowania, idąc tylko instynktem naturalnym, który każe im się bawić lalkami, znajdą najlepszy ton postępowania ze „swojem dzieckiem“, zwłaszcza, jeśli je sobie wybiorą i do niego przywiążą, co u nich nie będzie zbyt trudnem. Jaki to korzystny wpływ wywrze z drugiej strony na same „mameczki“ nie trudno przewidzieć.

W każdym razie oczekiwać można umniejszenia żądy strojenia się, która później często staje się powodem ruiny materyjalnej i moralnej, a przygotowanie ich do wzniosłego powołania matki będzie znacznie większe, aniżeli przy dotychczasowym systemie wychowania. Korzyści te ogółem są tak znaczne, a przychodzą tak tanim kosztem, że trudno ich nie uznać. — Dziewczęta, które nie odbyły takie przygotowanie, później jako panny bez zajęcia lub mężatki bezdzielne staną się zapewne krzewicielkami idei tworzenia prywatnych związków dla zapiekania się dziećmi, pozbawionymi opieki należytej. Tutaj państwo i kościół powinny wystąpić do współdziałania choćby takiego, aby kobiety te podnosić w opinii publicznej przez przyznawanie im pewnych przywilejów towarzyskich, odznak zasługi itp. Moment ten mógłby się stać miarodajnym dla przyznawania kobietom pewnych praw politycznych, np. gdyby dla matek i opiekunek dzieci przyznano prawo wyborcze, ewentualnie nawet pluralne i w odrębnych okręgach wyborczych do niektórych ciał reprezentacyjnych. Zwolna w ten sposób możnaby się zbliżyć do tego, aby kobietę oceniano nie podług jej stroju, regularności rysów twarzy i tresury ruchowej, ale podług jej prawdziwej wartości społecznej i narodowej. A pamiętać zawsze trzeba, że jakie kobiety, taki naród, i o ile dźwigniemy wyżej kobietę ze stanu półczłowieka społecznego lub lalki, o tyle przyczynimy sobie sił i podstaw wielkości narodowej.

Takie byłyby zaczątki państwowej organizacyi pracy kobiecej w większym stylu. Wychodzą one daleko poza dzisiejszy stan, gdzie państwo pod naporem konieczności toleruje kobiecą pracę w szkolnictwie, na poczcie i jako siły pomocnicze w urzędach. Kobieta bowiem otrzyma od państwa w samodzielne władanie wychowanie dzieci, pozbawionych należytej opieki, szkolnictwo żeńskie, nadto zaś ochotnicze formacye pracy kobiecej i zakłady po-

prawcze żeńskie tak dla przestępczyń, jak i dla dziewcząt „upadłych“. Pozostawiwszy nadto dotychczasowy stan posiadania pracy kobiecej, dojdziemy może do znacznego złagodzenia dotychczasowej społecznej wojny domowej, prowadzonej pod hasłem tz. „kwesty kobiecej“. Organizacja ta odpowiadałaby równocześnie rozwojowi najracjonalniejszego, bo opartego na podstawach naturalnych, podziału pracy społecznej między płci poszczególnie. Zanimby z czasem powstała odrębna gałąź administracyjna pod kierownictwem ministerstwa pracy kobiecej i opieki społecznej nad dziećmi, gdzieby kobieta swobodniej sama o sobie stanowić mogła, już w obecnym stadyum powinna być ona powołaną do spółdziału w organizacji nowego życia państwowego, aby mogła rozpocząć przygotowanie do wielkich zadań niedalekiej może przyszłości.

Licząc się z wrodzonymi zdolnościami i charakterem narodowym można prawie zapewnić, że naród nie tylko się nie zawiedzie na kobiecie, oddając jej wyłącznej prawie pieczy tak ważne sprawy, ale że kobieta nasza wkrótce może stanie się przedmiotem zazdrości i wzoru do naśladownictwa dla postronnych narodów. Precz więc z nieuzasadnioną nieufnością, a współpraca harmoniczna obu płci dla podniesienia Całości będzie ułatwioną!

b) Szkoły powszechne.

Przypuszczam, że normalnym typem szkoły powszechnej zostanie szkoła siedmioklasowa, na wzór niektórych szkół zagranicznych, obejmujących obok nauki czytania, pisania, rachowania i rysunków, także pewne minimum wiadomości ogólnie kształcących, oraz niezbędnych w życiu praktycznym i obywatelskim. Szkoła ta powinna na wsi dawać pewien pogląd na poprawną uprawę roli i sadownictwo, po miastach zaś na znaczenie przemysłu i handlu. W programie tych szkół nie po-

winno brakować dostatecznego pouczenia o znaczeniu pieniędzy ogółem, a banknotów w szczególności, oraz o znaczeniu oszczędności; niezajomość bowiem pierwszych rzeczy wydaje często masy na łup spekulantów, zaś doniosłe znaczenie oszczędności jest tak powszechnie uznane, że nie potrzeba tu wymieniać nawet korzyści wielostronnych z niej płynących, aby zalecić jej propagowanie.

Każda szkoła powinna mieć swoją szkolną kasę oszczędności, zarządzaną przez samych wychowanków pod nadzorem kierownictwa szkoły. Znaczenie społeczne kooperatywy powinno być młodzieży dostatecznie i często objaśniane.

Obok szkół ludowych istnieć mogą 2—3-letnie kursy fachowe, podobnie jak przy dyrekcjach terytorjalnych i przemysłowych.

c) Szkoły średnie.

Wyobrażam sobie jako najpraktyczniejszy typ szkołę średnią cztero-, a najwyżej pięcioklasową, przygotowującą z reguły do życia, nie zaś tylko do studyów wyższych.

Każda szkoła średnia dawałaby uprawnienie do korzystania ze szkół wyższych. Koniecznym to jest już choćby z tego względu, aby zwalczać panujący u nas barbarzyński przesąd pogardy pracy ręcznej i handlu. Dlatego w każdej szkole średniej, z wyjątkiem wojskowej, należałoby wprowadzić naukę języka łacińskiego od 2 do 3 godziny tygodniowo, oraz naukę rysunków i geometrii wykreslonej. Ułatwiłoby to korzystanie ze szkół wyższych wszelkiego rodzaju. W 3. lub 4. roku nauki należałoby też wprowadzić nauczanie języka międzynarodowego esperanto, nadzwyczaj łatwego, albowiem z reguły 3 miesiące czasu wystarczy, aby go się dostatecznie wyuczyć. Ludzkość w dalszym swoim rozwoju musi dojść do powszechnego uznania potrzeby zastosowania łatwego

międzynarodowego języka porzoumiewawczego, tak ze względów ekonomicznych, jak i kulturalnych. Dobrze jest więc zawczasu się do tego przygotowywać i własnym przykładem przyczyniać. Zresztą wskazywać nam też będzie tę samą drogę i poczucie godności narodowej, aby nie oddawać tak łatwo pierwszeństwa innemu żyjącemu językowi i forsować ze stratą dla innych przedmiotów jego nauczanie. Język międzynarodowy nie urazi niczyjej dumy narodowej, a przypuszczam, że w niedalekim może czasie dojdzie do tego, iż ważniejsze dzieła będą od razu wydawane w ojczystym języku autora i w równoczesnym tłumaczeniu na język międzynarodowy.

Szkoły średnie powinny programem nauki objąć najważniejsze prawa i obowiązki obywatelskie, zapoznać z programami najważniejszych partii politycznych, dać pogląd na prawo cywilne w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu, a nadto zapoznać w grubszych zarysach z naukami społecznymi, choćby to się nawet stać miało kosztem np. przedmiotów propedeutyki filozoficznej.

W każdej szkole powinna być szkolna kasa oszczędności prowadzona przez uczniów pod nadzorem jednego z nauczycieli. Skauting powinien być usilnie propagowany, podobnie jak nauka śpiewu i muzyki. Nauka tańców dozwolona w najwyższych klasach.

Dotychczasowa szkoła średnia, przygotowująca do studyów wyższych, odrywała często ucznia na czas dłuższy od przedmiotów ważnych dla jego zawodu życiowego, nowa szkoła umożliwi mu natomiast pielegnowanie wrodzonych zdolności fachowych, bez jakiegokolwiek przerwy, przez co nawet przedmioty chwilowo mniej dla niego sympatyczne, a wchodzące w skład ogólnego wykształcenia, nie wzbudzą w nim odrazy lub oporu biernego w takim stopniu, jak dawniej.

Szkoły średnie powinny powstawać odpowiednio do potrzeb społecznych, a więc jako męskie szkoły przede-

wszystkiem rolnicze, ogrodnicze, górnicze i hutnicze, przemysłowe najrozmaitszego rodzaju, handlowe (byle nie za wiele), wojskowe i filologiczne (dotychczasowe gimnazyja realne), zaś jako żeńskie szkoły w pierwszym rzędzie szkoły gospodarstwa domowego, przemysłu artystycznego i handlowe; w końcu szkoły sztuk pięknych.

Szkoły rolnicze i gospodarstwa domowego powinny być liczne, a umieszczone z reguły na wsi przy gospodarstwie rolnem. Nie ma obawy, aby szkół rolniczych było za wiele w stosunku do zapotrzebowania, gdyby je zakładano w każdym powiecie prawie, jak to wynikałoby z działalności operonów terytoryalnych, albowiem nie wszyscy absolwenci tych szkół poświęcą się zawodowi rolniczemu. A te inne zawody na tem nic nie tracą, albowiem ksiądz, czy urzędnik lub nauczyciel, który ukończył szkołę rolniczą w niczem nie ustąpi takiemu, który ukończył szkołę filologiczną, pod względem kwalifikacji społecznej w kraju tak rolniczym, jak nasz. Zresztą sądzę, że i absolwenci szkół przemysłowych i handlowych na wymienionych stanowiskach wykażą pewne plus społeczne w porównaniu z absolwentami szkół filologicznych.

Szkoły rolnicze i gospodarstwa domowego, jako zasadniczo wiejskie, powinny mieć obok siebie pensyonaty odpowiednie, któreby umiarkowanemi opłatami stopnionanemi aż do uwolnienia od nich niezamożnych, ale zdolnych i pilnych uczniów, umożliwiły korzystanie z nich w obszerniejszym zakresie. Sądzę, że po niejakiem czasie szkoły te uzyskają powszechne uznanie także ze względów zdrowotnych i moralnych, albowiem szkoły miejskie są pod tym względem z przyczyn naturalnych znacznie upośledzone.

Pensyonaty przy szkołach średnich miejskich należałoby zakładać w miarę środków stojących do dyspozycji, przyczem najwięcej liczyć się powinno na produkta rolnicze, dostarczane z dóbr koronnych.

Mówiąc o szkołach, zastrzedz się muszę przed po-

sądzeniem, jakoby coś chciał narzucać, do czego nie jestem kompetentnym. Podniosłem tylko postulaty, które mi się wydały jako wskazane ze względu na cele niniejszej publikacji i odpowiednie do całości systemu.

d) Instruktorzy klasowi.

Przeprowadzenie planu szkolnego według wskazanych postulatów w potrzebnym, a zatem bardzo obszernym zakresie, napotkałoby na dwie poważne trudności, a mianowicie na brak sił nauczycielskich i na olbrzymie koszty, gdyby chciano według dotychczasowego zwyczaju obsadzać każdą klasę przynajmniej jedną siłą nauczycielską. Tymczasem zaniedbanie dotychczasowe i inne stosunki wymagają koniecznie otwarcia jak największej ilości szkół powszechnych i średnich. Znalazłby się na to środek, jeśli może niezupełny, to w każdym razie dość praktyczny, który mógłby z konieczności wystarczyć nawet na czas dłuższy.

Wiadomo z doświadczenia, że w każdej klasie szkolnej są uczniowie umysłowo rozmaicie rozwinięci i to ogólnie lub tylko w poszczególnych przedmiotach nauki. Uczniowie lepiej rozwinięci umysłowo, przy średniej pilności, wnoszą większe rezultaty z nauki już to ogólne, już to szczegółowe i oni stanowią zwykle główny kontyngent tzn. uczniów lepszych. Przeważającą większość stanowią zwykle uczniowie mniej umysłowo rozwinięci i ze względu na nich musi się nieraz postęp nauki hamować, gdyżby nie mogli inaczej nadążyć za tamtymi, zdolniejszymi. Z pośród zdolniejszych uczniów rekrutuje się przeważnie kontyngent tzn. instruktorów domowych, którzy już to z kolegami, już to z uczniami klas niższych przerabiają poza godzinami szkolnymi poszczególne lub wszystkie przedmioty nauczania. Z pośród nich możnaby atoli po pewnem uzupełnieniu ich wiadomości, zwłaszcza w kierunku pedagogicznym, znaleźć także odpowiednich kan-

dydatów na instruktorów klasowych dla poszczególnych przedmiotów. Oni mogliby w znacznej części wyręczyć zawodowych nauczycieli. Każdy nauczyciel mógłby z pośród swoich uczniów wybrać takich, którzy w jego „przedmiocie“ wykazują lepsze postępy i zainteresowanie się, a nadto jeszcze zapowiadają niejaki kwalifikacje pedagogiczne, odbywać z nimi w godzinach pozaszkolnych pogadanki naukowe i dać im możliwość odpowiedniego pogłębienia przedmiotu przez dostarczanie lektury z biblioteki szkolnej. W miarę możliwości szkoła urządzałaby dla nich także zbiorowe wykłady z pedagogiki. W ten sposób uzyskałoby się zastęp możliwie dobrych instruktorów klasowych. Nauczyciel potrzebowałby tylko od czasu do czasu skontrolować nauczanie i postępy powierzonych mu uczniów i ewentualnie skorygować plan oraz sposób postępowania instruktora, naturalnie w czasie rzeczonych pogadarek lub ogółem nie w obecności klasy. Instruktorów należałoby dopuścić do pewnych obrad konferencyjnych nauczycielskich, przyznać im remuneracje stosownie do ilości godzin nauczania i szczególnych jego rodzajów, wyniki pracy uwidaczniać w ich świadectwach szkolnych, przyznać im pierwszeństwo do pobierania stypendyów i korzystania z pensyonatów w czasie studyów wyższych. Nadto tych, którzyby się chcieli poświęcić zawodowi nauczycielskiemu, możnaby zwolnić od obowiązku uczęszczania na kurs pedagogiczny (przy szkołach wyższych), lub przynajmniej skrócić czas tego uczęszczania, a zezwolić na studyum domowe.

Na pytanie, czyby instruktorowie (instruktorki) klasowi odpowiedzieli pokładanym w nim nadziejom, odpowiedzieć można prawie na pewno twierdząco. Nie należy bowiem zapominać, do czego młodzież jest zdolną, jeśli tylko odpowiednią wolę rozwinie. U niej bowiem „zapał tworzy cud“, a zapał ten w danym wypadku nie trudno nawet wzbudzić. A jakie to doniosłe znaczenie

mieć będzie dla samych instruktorów! Pogłębienie odnośnego przedmiotu naukowego i podniesienie charakteru będą pierwszymi owocami. Własna ich nauka w innych przedmiotach nie ucierpi zapewne wcale, albowiem jako instruktorowie absentować się będą we własnej klasie najwyżej 8 godzin tygodniowo, więc jako z reguły zdolniejsi uczniowie, z łatwością to nadrobią, nawet bez osobnej pomocy nauczyciela. Instytucja klasowych instruktorów nie pozostanie też bez wpływu na innych uczniów. Nie jeden może nawet zatwardziały leniuch wzruszy się na widok sukcesów swojego kolegi, instruktora klasowego i zacznie robić obrachunek ze swojemi zdolnościami, aby wybrawszy w końcu najodpowiedniejszy dla siebie przedmiot kandydować na instruktora, bo „*exempla trahunt*“ (przykłady pociągają). Gdy zaś zacznie od tego, to z czasem musi nabrać ambicyi do nauki w innych przedmiotach, z reguły bowiem starać się będzie usilnie nie dopuścić do tego, aby go miano dla nieodpowiednich postępów własnych pozbawić instruktorstwa, kompromitując jak najdotkliwiej wobec jego „uczniów“ i kolegów. Dotychczas młodzież starsza siała najwięcej zgorszenia wśród młodszych, czyż zrobiłby coś podobnego instruktor wobec swoich „wychowanków“? Nie, on raczej przeszkodzi w zgorszeniu, sianem ze strony starszej młodzieży, o wiele może skuteczniej od samych nauczycieli, albowiem źródło zła łatwiej i prędzej dostrzeże. Tyle spodziewanych korzyści ułatwi decyzję na korzyść tej instytucji, która umożliwi zaoszczędzenie najmniej 50% sił zawodowych nauczycielskich. Sądzę, że instytucja instruktorów klasowych da się, chociaż nieco trudniej, wprowadzić nawet w izolowanych lokalnie szkołach powszechnych, które wobec tego mogłyby się obchodzić ilością 2 do 3 sił zawodowych nauczycielskich. Instytucja ta umożliwi wprowadzenie nauczycieli wędrownych dla takich przedmiotów, jak: śpiew, muzyka, gimnastyka, nauka tańców,

skauting, esperanto, co znowu przyniesie znaczne zaoszczędzenie sił nauczycielskich i wydatków na ich utrzymanie.

Z upływem czasu, gdy ilość sił nauczycielskich wzrośnie, a stosunki finansowe państwa na to pozwolą, można będzie ilość zawodowych nauczycieli powiększyć, zanim to atoli nastąpi, przedewszystkiem trzeba będzie dotychczasowych nauczycieli dostatecznie pod względem materyalnym zaopatrzyć, aby zjednać dla tego zawodu siły możliwie najlepsze, albowiem od dobrego nauczycielstwa wielce zależy nasza przyszłość.

e) Zakończenie.

Ze względu na wielkość znaczenia organizacyi pracy, możnaby wyrazić życzenie, aby teoria organizacyi pracy znalazła swój odpowiedni wyraz w szkołach wyższych. Tu się rozchodzić będzie nietylko o organizacyę pracy zbiorowej w najogólniejszem tego słowa znaczeniu, ale także pracy indywidualnej. To ostatnie ma dla nas szczególne znaczenie ze względu na nasz temperament narodowy, względnie rasowy. Pomyślmy tylko, ile to u nas wysiłków idzie na marne u poszczególnych osób z tego jedynie powodu, że nie umieją ich one odpowiednio uporządkować. Stąd te liczne rozczarowania, przerzucanie się z jednych zawodów do drugich, z jednych przedsięwzięć do wręcz odmiennych; stąd tyle ludzi powierzchownie tylko, choć szeroko nieraz wykształconych, tyle dzieł niedokończonych, tyle talentów roztrwonionych. Gdyby wszystkie szkody stąd płynące wyrazić w pieniądzu, wypadłaby suma wprost przerażająca. Szkody te wyrównują, ale tylko częściowo, nasze zdolności wrodzone, które nas z trudem tylko podtrzymują na poziomie współzawodniczym z innymi narodami. Czyż nie lepiejby było zdolności tych używać nie na samą kompensatę szkód wynikających z niedomagań własnych, ale na dorównanie

wielkim narodom? A przecież był czas, gdyśmy wiele z pośród nich znacznie przewyższali.

Nauka ułatwi nam wglądnięcie w głąb własną dla poznania wad i znalezienia środków zaradczych na nie. Ona też zbierając skrzętnie wyniki praktyczne, badając je i zestawiając według metod rozmaitych, wreszcie budując twórczo coraz poprawniejsze systemy, będzie najlepszym regulatorem sprawności państwowej organizacji pracy, a może nawet z czasem, jak niegdyś za czasów Kopernika, przyczyni narodowi sławy z powodu rzetelnych zasług dla dobra ludzkości.

W Ottynie, dnia 31. stycznia 1918.



SPIS RZECZY.

	Str.
Przedmowa	3
I. Ogólny przegląd organizacyi pracy	6
II. Obowiązek powszechnej służby państwowej dla mężczyzn	11
III. Przygotowanie do pracy	33

S-96

S. 61



WYDZIAŁY POLITECHNICZNE KRAKÓW

BIBLIOTEKA GŁÓWNA

I. 30144
L. inw.

Kdn., Czapskich 4 — 678. 1. XII. 52. 10,000

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000297713

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



I-30144

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



10000297713